***Kręta droga do adopcji***

Kandydaci na rodziców adopcyjnych zgłaszający się do ośrodka adopcyjnego wyrażają niekiedy zdziwienie, że muszą poddać się specjalnemu przygotowaniu w toku długotrwałego szkolenia. Przecież rodzice biologiczni nie muszą uczyć się, jak być rodzicami, wychowywać dzieci a nawet, jak je pielęgnować. Nikt też nie ingeruje w sposób sprawowania opieki nad dzieckiem, póki nie dojdzie do rażących zaniedbań. Kandydaci na rodziców adopcyjnych czują się w tej sytuacji niesprawiedliwie potraktowani. Nie dość, że muszą się uporać z bólem wynikającym z braku możliwości posiadania własnego potomstwa, to jeszcze muszą przejść przez długą i trudną procedurę, która na dodatek nie zawsze kończy się uzyskaniem kwalifikacji. A przecież bardzo chcą pomóc jakiemuś pokrzywdzonemu przez los dziecku, są porządnymi ludźmi, mają normalne rodziny i prowadzą stateczne życie.

Niezbyt popularna jest świadomość, że rodzicielstwo adopcyjne jest większym wyzwaniem, niż rodzicielstwo biologiczne. Życiorysy dzieci trafiających do adopcji, nawet tych małych, są pełne dramatycznych i obciążających zdarzeń. Czasem zdumiewa, że w tak krótkim czasie, tak wiele złego może się przytrafić. Już czas ciąży bywa niespokojny, bo wiele matek nie dba o siebie, nieprawidłowo odżywia się, żyje w stresie, czasem doznaje przemocy, czasem nie akceptuje poczętego dziecka. Niektóre spożywają alkohol albo narkotyki. Po urodzeniu dziecko może być zaniedbywane pod każdym względem, pozostawione samemu sobie, niedożywione, może doznawać przemocy a nawet molestowania seksualnego. Wszystkie te czynniki mogą mieć wpływ na dalszy rozwój. Każde dziecko, którego losem jest adopcja, doznało przynajmniej jednokrotnego zerwania więzi. A ciągła, bezwarunkowa miłość rodziców, na początku nawet ich ciągła obecność, jest jak najlepszy inkubator, jak cieplarnia, w której dziecko może rozwijać się i nabierać odporności na przeciwności losu. Zadaniem rodzica adopcyjnego jest przejąć tę rolę i wytrwać w niej. Nie jest to łatwe, gdy trzeba borykać się z trudnościami rozwojowymi i emocjonalnymi przysposobionego dziecka. A ono chce żyć zwyczajnie i być szczęśliwe. Siły żywotne dzieci działają wbrew logice zdarzeń i sprawiają, że w nowych warunkach wyzwalają się od starych, rodzinnych uwikłań. W wielu przypadkach można z radością obserwować, jak oczy nabierają blasku, rusza rozwój, poprawia się nawet stan zdrowotny. A wtedy rodziców adopcyjnych czeka kolejne wyzwanie, jakiego nie mają rodzice biologiczne – taktowne i powtarzające się w różnych odsłonach rozmowy o adopcji, bo jej jawność jest istotnym warunkiem powodzenia przysposobienia. Nie chcę powiedzieć, że rodzicielstwo adopcyjne jest jedynie pasmem trudów i wyrzeczeń. Jest w nim miejsce na drobne i większe radości, wzruszenie, ale wizja nieustającego nastroju słodko – rodzinnego

Należałoby zadać sobie pytanie, jakie osoby najlepiej poradzą sobie z tym zadaniem. Z pewnością takie, które potrafią pokochać bezwarunkowo i w pełni małą, obcą istotę. Pokochać to znaczy przyjąć ją ze wszystkim, także z tym, co trudne, z bagażem doświadczeń, z rysami i genami obcych rodziców. Aby to było możliwe trzeba wykazać się dużą dojrzałością i wrażliwością emocjonalną (nie mylić z przewrażliwieniem na swoim punkcie). Bardzo pomaga zrównoważenie emocjonalne oraz ugruntowane poczucie własnej wartości. Nie zachwieją nim wtedy ewentualne trudności, które może sprawiać dziecko. Ważne jest, by tworzyły stabilny, zgodny i trwały związek, w którym małżonkowie są szczęśliwi. W cieniu szczęścia rodziców jak pod rozłożystym drzewem, może rosnąć szczęście dziecka. Dobrze jest, jeśli kandydaci nie mają wygórowanych wymagań w stosunku do dziecka, co daje większe szanse na jego akceptację. Prawidłowe postawy rodzicielskie umożliwią dobre radzenie sobie z wychowaniem. A tu ważna jest umiejętność nawiązania bliskiego, ciepłego kontaktu emocjonalnego z dzieckiem, rozwiązywania trudności wychowawczych bez wykorzystywania przewagi i siły, brak nadmiernej koncentracji emocjonalnej na dziecku, która często łączy się z dużym lękiem i niepokojem o nie. Umiejętności wychowawcze stają się coraz ważniejsze, gdy dziecko rośnie i nie wystarcza wówczas pełna miłości troskliwość.

Dobrze jest, jeśli kandydaci mają dobre relacje z rodzinami generacyjnymi i mogą liczyć na ich wsparcie. Jest to sytuacja, gdy dziecko niejako zostaje adoptowane przez całą rodzinę, w której znajdzie nowych dziadków, wujków, ciocie, kuzynów. Dobre, albo przynajmniej poprawne i uporządkowane relacje z rodzicami kandydatów świadczą zwykle o tym, że zakończyli już okres buntu młodzieńczego i potrafią budować swoją tożsamość nie tylko w oparciu o negowanie zastanych wartości, ale wykorzystują i rozwijają na swój sposób bogactwo czerpane z rodzin generacyjnych. Tylko wtedy mogą przekazać swojemu dziecku wszystko to, co dostali od swoich rodziców i w ten sposób sami spełnić się jako rodzice. Jeśli nie ma się dostępu do tych zasobów, niewiele można dawać dalej.

Może się zdarzyć, że szkolenie nie zakończy się uzyskaniem kwalifikacji na rodzica adopcyjnego. Oznacza to jedynie, że wiele wskazuje, iż osoby te miałyby na obecnym etapie życia dużą trudność w stworzeniu adoptowanemu dziecku bezpiecznego domu, co jest szczególnym i niełatwym zadaniem. Może nawet wprowadzenie do rodziny dziecka zaszkodziłoby ich osobowości, albo też ich związkowi. Tym niemniej, są wartościowymi ludźmi, którzy mogą spełniać się na różnych polach.

Czy oznacza to, że kandydaci na rodziców adopcyjnych muszą być idealni? Tacy, którzy nigdy nie popełniają błędów, nie tracą cierpliwości nawet wtedy, gdy dziecko szaleje, nie przeżywają trudności małżeńskich i rodzinnych? Z pewnością nie – dla niedoskonałych dzieci nieskazitelni rodzice byliby przytłaczający. Wiele można się nauczyć patrząc, jak rodzice radzą sobie z problemami, ze złością i gniewem, jak pokonują własne ograniczenia, potrafią przyznać się do błędu i przyjąć konstruktywną krytykę. W kontakcie z dzieckiem nie sprawdzi się udawanie i fałsz.

Jeśli myślisz o adopcji dziecka, odpowiedz sobie na pytania:

Czy jesteś gotów na gruntowną zmianę swojego życia?  
Czy lubisz dzieci? Czy dzieci lubią Ciebie?  
Czy czujesz się osobą zrównoważoną emocjonalnie?  
Czy jesteś osobą odpowiedzialną?  
Czy związek, który tworzysz jest stabilny, zgodny, dający oparcie, czy pomyślnie pokonaliście kryzysy?  
Czy w przypadku pojawienia się sytuacji konfliktowych w rodzinie rozmawiacie ze sobą?  
 Czy masz wokół osoby, na których pomoc możesz liczyć?  
Czy masz dobre relacje ze swoją rodziną?  
Czy sądzisz, że będziesz gotów na powolne wychodzenie dziecka z domu, na jego usamodzielnianie?

Jeśli odpowiesz twierdząco na te pytania, może to oznaczać, że jesteś gotów na adopcję dziecka. Nowe pytania i nowe i nowe odpowiedzi napisze życie.

***Marzena Jędrys – Knap*** *psycholog OA-O Koszalin*